Należytość pocztowa opłacona ryczałtowo gotówką. Cena numeru 20 gr.

GAZETA PODHALAŃSKA

TYGODNIK POŚWIĘCONY SPRAWOM PODHALA — SPISZA — ORAWY.

Nr. 3 Nowy Targ, dnia 17 lutego 1935 r. Rok XXIII.

Ostateczna likwidacja pozostałości pańszczyźnianych na Spiszu.

W styczniu br. ostatecznie załatwiona została sprawa wykupu przez żelarzy nieruchomości żelarskich na Spiszu z majętności Falsztyn, Niedzica i Łapsze Niżne.

Do ostatnich czasów utrzymały się na Spiszu, a mianowicie w Łapszach Niżnych, Falsztynie, w majątkach ś. p. barona Jungenfelda i w Niedzicy majątku Salomonów, dawno już zapomniane w Polsce pozostałości pańszczyźniane. I kiedy w ubiegłym stuleciu lud polski na całym obszarze Rzeczypospolitej uzyskał dla siebie całkowite prawa obywatelskie i od dawna korzysta z zupełnych swobód i przywilejów gwarantowanych konstytucją — na Spiszu w wymienionych wyżej miejscowościach utrzymał się rezerwat pańszczyźniany, w którym chłopi osiadli na gruntach pańskich, nie posiadali prawa własności i wzorem dawnych czasów odrabiać musieli pańszczyznę w formie rożnych świadczeń roboczych i finansowych na rzecz dworu.

W dzisiejszym naszym ustroju demokratycznym gwarantującym wszystkim warstwom i stanom Narodu pełnię praw i swobód obywatelskich, rezerwat poddańczy spiski był bezsprzecznie plamą w naszem życiu społecznem, którą należało wreszcie wymazać i ślady po niej zatrzeć, tembardziej, że chodziło w tym wypadku o lud kresowy spiski, wielkim wysiłkiem plebiscytowym przygarnięty do Macierzy.

To też w marcu 1931 roku wychodzi ustawa o likwidacji stosunków żelarskich na Spiszu, na podstawie której w roku 1933 powołaną została komisja likwidacyjna. W skład tej komisji wchodzili: przewodniczący Dr. Jan Curyło, kierownik oddziału w Urzędzie wojewódzkim w Krakowie, Antoni Celewicz, sędzia Sądu grodzkiego w Nowym Targu i Michał Füller, zastępca starosty powiatowego w Nowym Targu.

Po uprzednim przeprowadzeniu pomiarów i sporządzeniu planów sytuacyjnych przez rewidenta pomiarów Okręgowego Urzędu Ziemskiego Antoniego Ripę, komisja na podstawie ustawy przyznała prawo wykupu całemu szeregowi żelarzy w Falsztynie, Niedzicy i Łapszach Niżnych.

W ten sposób rozparcelowano w Niedzicy 42ha 70 a 88 m. pomiędzy użytkujących 21 żelarzy, w Falsztynie 55 ha 87 a i 8 m. pomiędzy 20 żelarzy, w Łapszach Niżnych 32 ha 3 a 40 m. pomiędzy 9 żelarzy. Komisja po sklasyfikowaniu parcelowanych gruntów ustaliła cenę kupna według wartości szacunkowych.

Wedle ostatniej wiadomości, należytość za wykupioną ziemię w całości zapłaciło Ministerstwo Reform Rolnych i w ten sposób żelarze spiscy stali się właścicielami rozparcelowanych gruntów bez żadnych wkładów finansowych. Oto ostateczne załatwienie kwestji żelarstwa na Spiszu, która zapewne była unikatem w całej demokratycznej i kulturalnej Europie. Jest to jeszcze jeden dowód więcej, jak Rząd polski opiekuje się swemi plebiscytowemi posiadłościami. Lud spiski na długie czasy zachowa we wdzięcznej pamięci obdarowanie ziemią, która stała się podstawą egzystencji wielu rodzin i ich pokoleń na Spiszu.

Dr. Ciszek.

STANISŁAW NĘDZA.

Z Kościelisk . . .

(Wiersz wysłany z Kościelisk przez Zarząd gminny w dniu Imienin Pana Prezydenta Ignacego Mościckiego).

Stąd — kany regle, ośnieżone stojom,
Ka zorne słonko, legło nad ubocom,
My prości ludzie, niesiemy dań swojom,
Serca sie nase, jak te kule tocom.

Hań sie tulajom, pod Twe dobre stopy,
Bo my som Twoje, podhalańskie chłopy.

Nima Cie między nami. Zolno ocom,
Ze Cie nie widzom, idąc drógami,
Ale Cie serca nase nie zabocom
Nigda. Ze tutok byłeś między nami.

I tam za Tobom, ślemy Ci dań scérom,
Ka Wisła sićkie polskie wody zbiéro.

Dziś, kiedy Polska, jak długo, séroko,
Niesie Ci pokłon, nogi Twoje ściska,
Hoć kwile — obróć na nos Swoje oko,
I blisko serca przitul Kościelisko.

Bo my honorni, ze my byli z Tobom,
Ze my sie Twojom dzielili Osobom.

Sto roków — zij nom — w ślebodzie i sile,
Jak holny oreł, opity wiatrami,
Niek Ci nie wadzom nic, siły niepile,
O promień słonka oprzéj sie skrzidłami.

A my za Tobom, porwani tą jazdą...
Serdecny Wodzu nas, dobry Gazdo!

Przijedź Janicku, abo przipłyń wodom,
Tak nase dziéwki w ubocach śpiéwały...
Hej, Kościelisko stęsknione za Tobom,
Słonko tu świeci, śniézek kurzi bioły.

Więc przijedź Panie — nic więcej nimome
Opróc serc sceryk, ftore całe dome.

O przyszłość kształcącej się młodzieży Spisko - orawskiej.

Z chwilą zerwania pęt niewoli i zjednoczenia naszej Wielkiej Ojczyzny, zaczęły wracać na łono Macierzy szczerozłote skarby, bo ziemie odwiecznie polskie i z krwi i kości polski lud.

Jakkolwiek nie w całości, łączy się z macierzą stara piastowska ziemia śląska, Pomorze, skrawki ziemi mazurskiej i spisko-orawskiej. Te szczerozłote skarby są jednak często zaśniedziałe, gdyż zaborcy, przez lata, wieki całe starali się to polskie złoto ukryć pod powłoką swej kultury, wtłaczając w duszę polaka wszystko, — byle nie polskie. Widzimy więc obywateli polskich, niemców, czechów i innych narodowości, o czysto polskich nazwiskach, pozostawiających, pod względem lojalności do Państwa Polskiego, dużo do życzenia. —

Oczyścić to złoto polskie ze śniedzi, wychować w duchu państwowości polskiej, o to nielada zadanie i obowiązek.

Kiedyś przed kilkunastu laty przybyły pod Gewont dwie polki: Małgorzata Starzyńska z córką śp. Cecylją, oddane całą duszą, wszystkiemi myślami jedynie i wyłącznie Polsce. Tu też miały sposobność obserwować wszelkie poczynania do odbyć się mającego plebiscytu na Spiszu i Orawie, mającego wykazać duszę górali Spisko orawskich.

Smutne wspomnienia. Plebiscyt ten nigdy się nie odbył, a Polsce przyznano skrawki z całości Spisza i Orawy. —

Nic też dziwnego, że sprawa ta, jako sprawa całej Polski, poruszyła serca tych dwu Polek, tak dalece, że postanawiają sobie poświęcić się jej gorąco.

Niestety duszyczka śp. Cecylji Starzyńskiej uleciała tam u stóp Tatr w pozaświaty, a została jedynie sama jej matka, ta niestrudzona przez całe życie bojowniczka o Polskę i Katolicyzm, wykonując ostatnie życzenia swej ukochanej córki — patrjotki, sama bierze w ręce sprawę uświadamiania narodowego Spisza i Orawy.

Mimo strasznych przejść rodzinnych, przystępuje do pracy z młodzieńczym zapałem, z doświadczeniem nabytem w ciągu dziesiątek lat w walce z Moskalami. Chcąc oprzeć swą pracę na organizacji społecznej, zakłada Towarzystwo Przyjaciół Spisza i Orawy, którego jest stale prezesem. Osobiście jednak już dawniej nawiązała kontakt przez duchowieństwo, nauczycielstwo z tymi kresami i zaczęła działać, pracując po dzień dzisiejszy stale, uparcie, — bez rozgłosu. Zakłada bibljoteki z doborowych dzieł, najpierw w Jurgowie im. Heleny i Cecylji Starzyńskich, — następnie czytelnię im. Piotra Borowego w Lipnicy Małej, wreszcie ruchomą bibljotekę na Spiszu, obecnie oddaną inspektorowi szkolnemu w Nowym Targu. — Na powyższe bibljoteki złożyło się 989 tomów, ofiarowanych przez p. Starzyńską z własnych i córek zbiorów, zakupionych przez nią z własnych funduszy, wreszcie książki zdobyte od księgarzy, instytucji i sympatyków.

Następnie sprowadza do Warszawy z zapadłych wiosek spisko-orawskich chłopców, by tu w stolicy Państwa nabyli wiedzy, kultury, by stali się dla Polski tem czystem złotem, a dla Spisza Orawy pierwszymi pjonierami narodowymi. — W tym celu wystarała się dla nich o stałą pomoc u Władz centralnych, o bezpłatną naukę w najlepszych zakładach nauko-

wych, wreszcie otoczyła ich macierzyńską opieką, dbając o wychowanie ich w duchu religijnym i narodowym. —

Nic też dziwnego, że praca ta przyciągnęła kiedyś do współpracy z p. Starzyńską, tą świetlaną, uspołecznioną postać śp. Dr. Franciszka Pajerskiego. I dziś pociąga ona wiele osób rozumiejących, jak ważnem jest dla Państwa wychowanie tej kresowej młodzieży na przyszłych działaczy na ziemiach Spisko Orawskich. Nie szczędzą oni nam szczerej pomocy w tej naszej cichej pracy.

Wielkie jest dla niej zrozumienie u Władz centralnych, w Komisarjacie Rządu m. st. Warszawy i w organizacjach społecznych. —

Niewątpimy też, że kiedy zwrócimy się również o pomoc moralną w stronę Skalnego Podhala, spotkamy się i tam z takiem samem zrozumieniem, — a czas to niedaleki. (C. d. n.) *Galdyn.*

Nędza wśród braci górali spiskich w powiatach starowiejskim i starelubowelskim.

W „Słowaku", największym dzienniku słowackim organie Ks. Hlinki, ukazał się dnia 29 stycznia br. artykuł Kolomana Slusznego, b. posła na sejm czechosłowacki w Pradze, poświęcony ciężkiej sytuacji gospodarczej ludności powiatów spiskich starowiejskiego i lubowelskiego. P. Sluszny pisze, że dopiero jest połowa zimy, a ludność tych powiatów dojada już jęczmień i kartofle, mając jeszcze jakie takie zapasy kiszonej kapusty, Bydło spadło w cenie, zarobków niema żadnych. Grozi niebezpieczeństwo, że z wiosną nie będzie czem obsiać pola. Czego bowiem nie wybił grad, to doniszczyły ulewne deszcze i powódź.

P. Sluszny uskarża się dalej, że ludność pograniczna tych powiatów (polska ! — przyp. Red.) chętnie nadstawia ucha agitacji, idącej jakoby z Polski, a rozszerzającej jakoby takie wieści, że Polska chętnie dałaby tej ludności zboża na zasiew i za darmo, ale „Czesi na to nie pozwalają". Dodaje przytem, że istotnie Polacy oferują tu jęczmień i owies po bardzo niskiej cenie, trzeba tylko umieć przemycić przez granicę.

Oczywiście my tu nic nie wiemy o tem, jakoby Polska miała posyłać gdzieś owies czy jęczmień na zasiew bezpłatnie, a jeśli takie pogłoski po drugiej stronie granicy spiskiej się pojawiły, to mają one uzasadnienie w tem, iż Rząd polski swoimi powodzianami naprawdę się zajął. Przyszła na nas wielka bieda powodziowa, ale Rząd nasz umiał też zorganizować wielką pomoc. Ludność polska na Spiszu (po drugiej stronie granicy) wie o tem, słyszy o tem i niedziwota, że wyrabia sobie i na tym przykładzie swoje wła-

EUGENJUSZ PAWŁOWSKI.

Janielcyna pomsta.

II.

Takie to wej béło pozegnanie między nimi, bo sie juz pote nie widzieli. Ale Symuś nic se ta nie robiéł z tego syćkiego. Podpar sie pod boki, papirosa se zakurzéł, stanon na środku drogi i harnie na syćkik poziéroł, jakoby fcioł rzec :

— Patrzcie sie na mnie, cy jo nie świecny chłop? Zeć takiemu zodna rady nie do...

I zeby se jesce ochoty dodać, zaśpiéwoł na całe garło :

Uwiedem, uwiedem, kie pódem po wode,
Nie uwiedem we dnie, ale w nocy pewnie !...

Poniechołek jedne, uwiedem se inom,
Uwiedem i trzeciom, ale zodne nié mom ,..

Jednéj kupiém jabłek, drugiéj kupiém grusek,
A zaś trzeciéj kupiém płótna na fartusek...

I ino wnuku to mu sie krzine bojno zrobiéło, zeby skargi na niego nie podała do sądu, zeby płacić nie musioł abo i siedzieć w hereście za ten bitke.

No i tak przesło pomalućku kielka miesięcy. Janielka juz sie ani nie nablizyła do Symka, a ze i ón w Miętustwo nie loz, toz to sie nie widzieli bez ten cas. Jaz tu jedne niedziele, kie Symek poseł do kościoła (bo on ta nie w kozdom niedziele chodzowoł), spotkał sie z przijocielami po sumie. Gwarzom o bele cém, jaz tu jeden śnik godo :

— Symuś, e cyześ ty nie słysoł cego o Janielce Gubalonce ?

Markotno sie zrobiéło Bogieńcorzowi, bo ta nic dobrego nié mógł słyseć... Kieby sie tako cholera uparła, toby i do sądu podała na niego... Ale udoł w rzecy, ze mu ta nic do tego.

— Ba coz ? Nic-ek nie słisoł...

— Nic ? Toście sie ani nie pozegnali ?

— Zje locego ?

— No wiécie, to ón nic nie wié... Przecie óna pojechała do Hamaryki ! Juz be tydzień we wtorek...

Kieby wielgi kamień spod ze serca Symkowi. Teroz jus jes ślebodny ! Juz sie nie mo cego obowiać, ba mu juz Janielka nie moze nijak nic na despekt zrobić...

— Niekze se jedzie, kie mo wólą... Mnie nic do niej — rzeknął spokojnie.

Pokręciéli głowami towarzisio, bo przecie wiedzieli, ze pół roku temu inacy godoł. Ale coz oni o to stoją ?

— — — — — — — — — — — — —

sne zdanie o stosunkach tamtejszych i tutejszych.

Słuszne jednak i bardzo interesujące są dalsze uwagi p. Kolomana Słusznego. „Magurzanie (pow. Stara Wieś) — pisze on — oddawiendawna utrzymywali stosunki gospodarcze z braćmi Polakami. Swoje płody rolne, głównie zaś zboże, dobytek, drzewo, sprzedawali Polakom. Dziś zostali od tych stosunków całkowicie odcięci. Z Kieżmarkiem czy Spiską Białą stosunków tych utrzymywać nie mogą, bo miasteczka te są oddalone o 27 km. a ponadto po drodze jest jeszcze „biesny" wierch Magury.

Podobnie jest i w powiecie starolubowelskim — pisze p. Słuszny. — Ludność tego powiatu utrzymywała stosunki gospodarcze z ludnością polską dawnej Galicji, co dziś zostało również uniemożliwione.

Wszystko to prawda. I my bardzo ubolewamy nad ciężkiem położeniem naszych braci górali spiskich. Dałby Bóg, abyśmy kiedyś mogli przyczynić się do polepszenia ich doli.

Ujek z Kacwina.

Upraszamy uprzejmie o wyrównanie zaległej prenumeraty za rok 1934 oraz odnowienie na I kwartał roku 1935, gdyż to wstrzymuje wydawnictwo naszej Gazety.

Hale polskiego Podtatrza i Beskidów zachodnich.

Celem z charakteryzowania stosunków własności panujących na halach tatrzańskich wybrałem kilka hal, na których rok rocznie wypasa się stado owiec i. krów. Stan ich przedstawia dużo do życzenia pod względem kultury, są nie meljorowane, ani zdrenowane, wypas odbywa się przez cały okres wegetacji roślin, niema tu systemu stosowanego w Bawarji lub Szwajcarji, tzn. rejonowania pastwisk. Pastwiska te są użytkowane bezplanowo, a skutek jest ten, że roślina niema czasu na odrośnięcie i zakrzewienie. Ciągle deptana i „szczypana" przez owce, roślina marnieje, tworzą się calizny nieużyteczne, na których z czasem wychodzą kamienie powiększające się z roku na rok. Gospodarka w tych spółkach pastwiskowych jest żadna, Im parcela ma więcej właścicieli tem jest ona gorzej zaniedbana. Weźmy dla przykładu halę Waksmundzką. która ma zaledwie 3 ha a 55 właścicieli, na której wypasa się 300 owiec i 50 krów. Mniej więcej po za okrągleniu rachunku na owcę przypada zaledwie 105 m² pastwiska, wartość hali (klasa III) pod względem użytkowym, dochodzi się zatem do wniosku, że ona nie jest w możności przeżywić tę ilość owiec i krów, którą górale wypasają na niej. Skutek jest

---

No i tak wysło cosi półtrzecia roku. Symek juz i zabocył, ze ta jakosi Janielka Gubalonka běła na świecie — zje coz mu ta oto? Pojechała i straciéła sie kasi w Hamaryce; moze juz i talarów nazbijała doś? Niekze ta!... Symek tyz sie krzine osotoł, a ustatkowoł, ze juz telo za dziéwkami nie lotoł, choć ta jesce ślepia za niemi wywracoł i niejednom obłap.ěł kie sie ino dało. Ale przecie trza sie běło pomiarkować, bo i cas zenienio przisel: matka pomarli, siestra sie wydała do Cornego Dónajca, a druga juz běła zmówiona: ino — ino, a Symek som ostanie w chałupie na gospodarce. Tos to kie widzioł, ze niepeć, zacon sie obzieroć za jakom zonom lo sobie. Raili mu ta nie jednom, bo przecie běło sie do cego wydawoć, ale Symek běł przebierny i — jak prędzéj ku syćkim běł chętliwy, tak teroz dobrze śpekulowoł, a kalkulowoł, coby brać dziéwke świarnom, urodnom, gaździne dobrom, a przitém, wiécie niechudobnom, nie w jedny smatce...

No i nareście nomówili sie z Kaśkom Siutą od Kozuba: dziéwka běła jak rzepa, piéknie wyrosła, na gębie gładko, a broł za niom całom ośmine gruntu niepłonego, trzi krowy, drobiozgu conieco, a i dudków w skrzini tyz nie chybiało. Toz to sie wiécie nie běło co namyślać. No i juści smówili sie i do księdza jegomościa pośli, do parafije dać na opowiedzi, bo — pado mu Kaśka — ze ślube niéma co odwlykać, bo teroz cas nolepsy. Siestry go tyz piliły, bo w domu nagwałt baby trza bóło do gospodorki. A ze juz i Symkowi markotno běło, bo Kaśka straśnie honorno běła i harno, toz to i on sie śpiesył. No i kie na opowiedzi dali, wracoł se du domu śpiéwajęcy, a ozmyślowoł se o swojéj zeniacce i o swojém gazdowaniu: zawdy to inacy bedzie, kie bedzie juz rzetelnym gazdą — na swojém. Jaz kie tak idzie śpiéwajęcy, co sie nie robi, obstępujom go znajome dziéwki i godajom:

— Je skądze idzies?

A Symek spoźroł na nie harnie, niby ze to mu juz nic nie płacom proci jego narzeconéj i godo:

— Zje od opowiedzi! — I nadon sie jak indyk.

— Hej, wiera — gwarzi jedna — to ty sie fces zenić, a tu inse dziéwki o tobie myślom...

Ale Symek zaś sie ino nadon i godo:

— Zeć wiem, ze ta nie jedna o mnie myśli... Ale mie ta nic o to...

— Hej, Kryście Panie — godo druga — je dy to ta myśli o tobie, o ftoréj i tyś myśloł...

— Ftorazby to běła?

— Je dy Janielka Gubalonka, ta, co to pojechała do Hamaryki, nie zabocyła o tobie, ba ci przisłała piékny podarek... Jakąsi skrzinke.

I syćkie dziéwki w śmiéch.

(C. d. n.)

ten, halę udeptano, „objedzono“ przez cały okres wegetacji roślinnej, z roku na rok niszczeje, powierzchnia paśna kurczy się, a wypasany inwentarz ma tylko „dietetyczny spacer“ — o utrzymaniu większej ilości mleka lub wełny mowy być nie może.

Hale w rękach większej własności są już w lepszem nieco położeniu, większość ich jest i była poddzierżawiona góralom, jednak Zarządy Dóbr przestrzegają pewne maximum wypasanego bydła i owiec, po za tem jest tendencja do wykupienia serwitutów, ujęcia w jednem ręku, nadając im pewien kierunek gospodarczy. Wykup i uporządkowanie hal posuwa się naprzód, lecz napotyka duże trudności. W księgach gruntowych figuruje jeszcze Hr. Władysław Zamojski (obecnie fundacja Kórnicka), który posiada w obrębie gminy Kościelisko, polany, halę Tomanową, polanę i halę Ornak, polanę Waksmundzką i halę Miętusią w ilości 340 ha 74 ar. 17 m². Ma udziały wraz z góralami w całym szeregu hal, jest współwłaścicielem w gm. Kościelisko, polany Miętusiej, polany Mroziska, halę Smytnią, polanę Mrozisko, halę Smerczynę, polanę Pyszną, halę Tomanową, polanę Rewinę niżną zaś w gminie Brzegi na hali Morskie Oko ma największy obszar. Gmina Zakopane ma zaledwie niewielki udział na hali Miętusiej w ilości 62 ar. 47 m². Tow. Tatrzańskie jest również współwłaścicielem hali Morskie Oko i Kasprowej.

Hala Dolinka jest własnością siedmiu gmin, należy tu Czarny Dunajec, który ma 43/160 część powierzchni hali, następnie Chochołów 20/160, Witów 17 160, Wróblówka 12/160, Dzianisz 17/160, Podczerwone 12 160, — w sumie wszystkie gminy posiadają 66 ha 79 ar. 55 m². Wartość tej hali jest taka sama jak należących do spółek góralskich.

P. Uznański ma większe lub mniejsze części hali Waksmundzkiej, Stawy Pańczyków i Kondratowej — pod względem użytkowym i uregulowaniu stosunków serwitutowych i dzierżawnych jest w gorszych warunkach niż Fundacja Kórnicka.

Ordynacja Karola Stefana Habsburga w Żywieckim ma duże przestrzenie wprawdzie nie w zwartych kompleksach, ale jest o tyle w szczęśliwszem położeniu od fundacji Kórnickiej i Uznańskiego, że jest jedynym właścicielem gruntu, taki stan rzeczy może wpłynąć na lepszy stan zagospodarowania co jednak powinno zwrócić uwagę na spółki pastwiskowe. Przedewszystkiem przestać rozdrabniać wśród członków rodziny „kawałki“ parceli hal i polan, racjonalne użycie sztucznych i naturalnych nawozów. Niszczenie chwastów, zbieranie i usuwanie o ile możności kamieni, które posłużyć mogą do budowy zapór tworzących się po wiosennych lawinach lub po deszczach usypiskach i piardzyskach na stokach hal, podsiewanie trawami łatwo aklimatyzującemi i zadarniającemi się. Przestać koszarować zarówno owcami jak i bydłem, ten sposób tylko sprzyja zakwaszaniu miejsc postoju inwentarza, wyrastają bezużyteczne rośliny w rodzaju szczawiu i skrzypów. Bydło i owce trzymać na noc w budynkach pod dachami, zbierać nawóz i mocz do zbiorników. Tak rozcieńczone wodą odchody wywozić na halę beczkowozami lub rozlewać pompami. Dbać o zbocza hal, nie pozwalać na zbyt energiczne wypasanie zwłaszcza przez owce. Dążyć do wypasania rejonowego na sposób bawarski lub alpejski, zarzucić wypasanie przez cały okres wegetacji na jednej parceli. Trzymać tyle inwentarza, który może być wykarmiony bez szkody dla niego jak i roślinności. Spółki powinne organizować kursa i pogadanki z zakresu pasternictwa wysoko-górskiego. Przeprowadzać doświadczenia poletkowe z aklimatyzacją i użytkowością mieszanek traw. Organizacja racjonalnej przeróbki mleka. — To są najprostsze postulaty racjonalnej gospodarki halnej.

A teraz należy nam się zastanowić czy w obecnych warunkach hale należące do spółek góralskich mogą być tak wyzyskane, jak tego wymaga organizacja gospodarstw górskich. — Na to pytanie możemy odpowiedzieć jednem słowem — nie. Póki nie zostanie przedewszystkiem zmieniony system dziedziczenia przestrzeni paśnych, następnie zrozumienie wartości pastwisk górskich — hale naszego Podhala będą zawsze w zaniedbaniu, z roku na rok wartość ich użytkowa będzie się zmniejszać, co za sobą w końcu pociągnąć musi zwiększanie się przestrzeni tak mało użytkowych w Tatrach — nieużytków.

(Koniec).

Inż. Janusz Królikowski

Oddawna oczekiwane dzieło o Podhalu.

W styczniu br. wyszła z druku książka napisana przez profesora Uniwersytetu warszawskiego Dra Józefa Rafacza, podhalanina, pochodzącego z Czarnego Dunajca, pt. „Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego“. Wymienione dzieło przez szereg lat zapowiadane na Zjazdach podhalan, wyczekiwane przez całe myślące Podhale, wydane zostało kosztem Kasy im. Mianowskiego. W 274 stronowym tomie prof. Rafacz na podstawie całego szeregu zachowanych źródeł odsłania mroki przeszłości Podhala nowotarskiego, opisując jego historję i rozwój od czasów najdawniejszych, bo od w. XIII. Źródłowy suchy materjał nadający dziełu charakter wybitnie naukowej monografji — prof. Rafacz przedstawił w sposób przystępny, nie nużący, z przyjemnością i zaciekawieniem czytany. W wyczerpującej monografji znajdzie czytelnik wszystko co dotyczy historji Podhala, a więc powstawanie poszczególnych osiedli, ich rozwój, prawa i obowiązki ludności, a w szczególności dużo miejsca poświęca autor

historji samego Nowego Targu, siedzibie ówczesnych włodarzy ziemi podhalańskiej. Prof. Rafacz żmudną szereg lat prowadzoną pracą wypełnił lukę w literaturze naszej, dając Podhalu cenne i ciekawe dzieło. Niewątpliwie książka prof. Rafacza znajdzie się nie tylko w każdej bibljotece naszej, lecz napewno zyska sobie prawo obywatelskie w każdym domu podhalańskim.

„Dzieje i ustrój Podhala nowotarskiego" zamawiać można w Administracji Gazety Podhalańskiej.

Dr. C

KRONIKA

W dniu 27 stycznia br. odbył się w kościele parafjalnym w Nowym Targu ślub nowotarżanina p Władysława Ujwarego, urzędnika pocztowego w Nowym Targu z p. Jadwigą Czeczotkówną rodem z Limanowej. Młodej parze życzy Redakcja Gazety Podhalańskiej na nowej drodze życia „Szczęść Boże".

W dniach od 4 do 6 odbył się w Krakowie kurs dla nauczycielek szkół zawodowych i kursów wędrownych na którym wygłosił referat Dr. Ciszek zaproszony przez Kuratorjum Okręgu szkolnego, na temat: zagadnienia regjonalne w zakresie kursów wędrownych gospodarstwa domowego. Referat ten ze względu na jego aktualność przedrukujemy w najbliższych numerach naszej gazety.

Wybory do Rad gminnych. W ubiegłym tygodniu odbyły się prawie we wszystkich gminach wybory do rad gminnych. Zpowodu uchybień regulaminowych w Czarnym Dunajcu i Czorsztynie Starosta powiatowy wybory unieważnił wyznaczając termin wyborów nowych. Zainteresowanie wyborami po wsiach bardzo duże, tarć i rywalizacji na tle politycznem w większości gmin nie było, natomiast wielką uwagę zwracano na dobór ludzi.

Zaprzysiężenie Sołtysów. Wybrani przez rady gromadzkie sołtysi złożyli w Starostwie przysięgę urzędową. Czynności urzędowe w poszczególnych gromadach obejmą po wyborach wójtów tj. w miesiącu marcu. —

Nowy Zarząd gminy w Zakopanem objął urzędowanie. W ub. tygodniu Starosta odebrał przysięgę urzędową od nowowybranego burmistrza p. Inż. Zaczyńskiego i p. ppułk. Adamowicza viceburmistrza. Nowy Zarząd gminy już urzęduje.

Bieda w Ochotnicy. W piątek zgłosiła się u pana Starosty delegacja z Ochotnicy, która przedstawiła p. Staroście fatalną sytuację miejscowej ludności prosząc o pomoc. Ludność tamtejsza dotknięta klęską powodzi i nieurodzajem już obecnie odczuwać zaczyna klęskę przednowku. P. Starosta przyrzekł jaknajwydatniejszą pomoc.

Święto odzyskania morza w N. Targu. W ogólnopolskich uroczystościach i Nowy Targ swój współudział z racji odzyskania polskiego morza zaznaczył. W sobotę 9-go odbyła się w salach sokoła wielka zabawa morska, z której dochód przeznaczono na cele funduszu obrony morza. Zabawa udała się znakomicie. Urozmaicona różnemi dowcipnemi niespodziankami zebrała w salach Sokoła elitę towarzystwa miejscowego i zamiejscowego dając zapewne pokaźny dochód. W niedzielę zgodnie z programem odbyło się w kościele parafjalnem uroczyste nabożeństwo po którem olbrzymie masy miejscowej ludności i wszystkie stowarzyszenia po brzegi wypełniły rynek nowotarski gromadnie demonstrując solidarny wysiłek całego społeczeństwa dla rozbudowy naszej floty wojennej. Niestety, jak w ostatniej chwili nasz sprawozdawca niedzielny prostuje wspomniane uroczystości niedzielne transmitowane były przez radjo z Gdyni.

Samobójstwo. W Czarnym Dunajcu na posterunku P. P. wystrzałem z rewolweru pozbawił się życia posterunkowy Aleksandrowicz. Przyczyną samobójstwa były kłótnie z narzeczoną. Zwłoki denata przewiozła rodzina do Warszawy, gdzie pochowane zostały w grobowcu rodzinnym

Konferencja Kierowników szkół powszechnych w Zakopanem. Staraniem Kuratorjum Okręgu Szkolnego Krakowskiego w czasie feryj zimowych odbyły się w Zakopanem pod kierownictwem Inspektora szkolnego nowotarskiego p. Wł. Koszyka dwie 10 dniowe konferencje dla nauczycieli i kierowników szkół powszechnych. Konferencje Kierowników szkół obejmowały rolę i zadania Kierownika szkoły powszechnej w związku z wprowadzeniem nowej ustawy ustrojowej a w szczególności organizowaniu pracy dydaktycznej i wychowawczej na podstawie nowych programów. Prelegentami Konferencji Kierowników byli pp. Nacz. Wydz. Wł. Kabaciński, Okręgowi Wizytatorowie szkół Dr. St. Skalski i F. Bursa oraz Wł. Koszyk Insp. szkolny nowotarski. Kierownicy szkół w liczbie 58 osób reprezentowali 12 obwodów szkolnych z różnych stron Polski a mianowicie Nowotarski 14 osób, Miechowski 8, Krakowski 7, Radomski 7, Wadowicki 6, Częstochowski 4, Kielecki 3, Konecki 3, Gorlicki 2, Ostrowiecki 2, Buski 1 i Tarnowski 1. Zajęcia odbywały się w godzinach przedpołudniowych i wieczornych; czas wolny wykorzystany był na sporty zimowe a przedewszystkiem narciarstwo. Grupę narciarzy prowadził Dr. M. Gotkiewicz z A. Plucińskim, Kier. szkoły w Zębie. Kierownicy szkół zwiedzili instytucje kulturalne i osobliwości Zakopanego oraz odbyli kilka wycieczek w okoliczne góry i doliny. Po Zakopanem oprowadzał Kierowników znany korespondent „Gazety Podhalańskiej" p. E. Kłoniecki.

Uczestnicy konferencyj urządzili wspólną „Wie-

czornicę podhalańską“, której program obejmował: słowo wstępne wygłosił E. Kłoniecki, Dr. M. Gotkiewicz recytował o „Zwyrtałowej muzyce“, p. E. Gazdówna z N. Targu odśpiewała kilka pieśni góralskich, J. Pluciński i M. Balara wygłosili w gwarze spiskiej kilka wesołych i dowcipnych bajek ludowych, w czasie których przyśpiewywał M. Klamut. W czasie wieczornicy przygrywała góralska muzyka Duchów używając oryginalnych dawnych gęślików zbójeckich. Wieczornicę zaszczycił swą osobą P. Kurator M. B. Godecki słuchając z wielkiem zainteresowaniem do późnej nocy śpiewów, gadek i muzyki góralskiej. Wydatną pomoc przy organizowaniu Konferencji okazali pp. Kier. Jostowa i Kier. szkoły St. Mróz.

Plaga szczurów na Podhalu. Wobec masowego pojawienia się w naszym powiecie szczurów i myszy w zabudowaniach gospodarskich, komunikujemy, że Okręgowe Towarzystwo Rolnicze w Nowym Targu, przy Wydziale Powiatowym pokój Nr. 14 dostarcza truciznę po cenach b. przystępnych i to w większych ilościach. Trucizna działa szybko i skutecznie. Przeprowadzono próbne trucie szczurów w kilku gospodarstwach, gdzie wyniki okazały się bardzo dobre. Kupujący otrzymuje pouczenie jak się ma z trucizną obchodzić i ją stosować. Trucizną jest fosforek cynku sprowadzany z państwowej fabryki Związków Azotowych Jaworzno, woj. krakowskie.

Uparty rzeźnik. W jatkach miejskich przy ulicy Kościuszki w N. Targu znajduje się jatka p. Zollmana. Każdorazowa lustracja sanitarna wykazuje stale niechlujne prowadzenie jatki. Sprawa ta była nawet w sądzie, mimo wszystko p. Zollman lekceważy sobie polecenia organów kontrolno-sanitarnych. Powinien się chyba znaleźć sposób, któryby opornego brudasa nauczył czystości, zaś kupujących uchronił przed ewentualnymi skutkami niechlujstwa.

W ubiegłym miesiącu Związek Strzelecki w Knurowie urządził „Opłatek“, na który przybyła cała ludność wsi. Podczas „Opłatka“ do licznie zebranych przemówiła tamtejsza kier. szkoły Marja Gebelowa oraz komendant Związku strzeleckiego, poczem w niezwykle serdecznym nastroju bawiono się do samego rana.

2 lutego Związek Strzelecki w Czarnym Dunajcu urządził wielką zabawę, z której dochód przeznaczono w kwocie 130 zł. na zakupno mundurów strzeleckich. Zabawa udała się znakomicie urozmaicona różnemi niespodziankami. Należy podnieść zasługi p. kap. Worwy jako gospodarza zabawy i p. Ślimaka, którzy wiele pracy włożyli przy urządzeniu zabawy.

Opłatek strzelecki w Rabce. W ub. tygodniu odbył się w Rabce tradycyjny „Opłatek“ zorganizowany przez ruchliwy zarząd Z. S. wraz z Związkiem Rezerwistów przy udziale około 80 osób. Wśród szeregu wybitnych na tut. terenie osób zauważyliśmy p. Dr. Kadena Dr. Olszewskiego St. Stampf'la oraz p. Niemca — reprezentanta Starostwa. Piękną mowę na temat tradycji strzeleckiej opłatka wygłosił Ks. Justyn Bulanda. Po opłatku odbyła się zabawa, która przeciągnęła się do białego rana.

Kurs ratownictwa P. C. K. W ubiegłym tygodniu zakończono w Rabce kurs P. C. K. zorganizowany dla tut. strzelców i strzelczyń. Na zakończenie i egzamin przyjechał szef sanitarny O. K. V pułk. Błażejewski Insp. Okręgu P. C. K. pułk. Trzebiński, lekarz pow. Dr. Hisztin, instruk. p. Bańkosz a prócz tego skład Komisji tworzyli Dr. Kaden, Dr. Tomczyk, Dr Łuka, Dr. Hrabyk, Dr. Wieczorkowska. Kurs złożyło 15 osób z wynikiem b. dobrym. Komendantem drużyny mianowano znanego działacza Z. S. ob. Leszka Hrabyka.

Radjo w szkołach orawskich po stronie słowackiej. W niektórych szkołach na Orawie po stronie słowackiej wprowadza się obecnie radjoodbiorniki głośnikowe. Dzieci będą słuchały programów specjalnych, nadawanych przez Pragę, Koszyce lub Bratysławę. Czy nie należałoby pomyśleć o takich radjoodbiornikach w szkołach polskich, nietylko na Orawie i Spiszu, ale we wszystkich szkołach powszechnych? I o dobrych programach dla dzieci wiejskich.

„Bogaty plon — to szczęście w dom“. Pod tym hasłem wydają zjednoczone fabryki związków azotowych w Mościcach i w Chorzowie miesięcznik „Plon“. Wydawnictwo poświęcone zagadnieniom rolniczym. Zadaniem tegoż czasopisma jest nawiązanie i utrzymanie stałego kontaktu między państwowemi fabrykami nawozów sztucznych, a rolnikami Czasopismo podaje interesujące informacje dotyczące zastosowania nawozów sztucznych w rolnictwie oraz bardzo cenne wskazówki i uwagi o charakterze czysto praktycznym. Polecamy przeto zaprenumerować wszystkim rolnikom w naszym powiecie miesięcznik „Plon“, posiadający 24 stron. — Prenumerata roczna wynosi tylko 1 zł., a dla członków organizacyj rolniczych tylko 50 gr. Adres: Redakcja „Plonu“ Zjednoczone Fabryki Związków Azotowych, Chorzów III.

Dźwiękowa Kinoteatr „Tatry“ wyświetlił w ub. niedzielę film pt. „W cieniu krzyża“. Nowotarski kinoteatr zrobił miłą niespodziankę miłośnikom kina, gdyż jako dodatek wyświetlił zdjęcia z pamiętnej uroczystości pomnika Władysława Orkana w Nowym Targu w dniu 8 lipca 1934 r.

W ubiegłym tygodniu w sobotę urządziła Orkiestra Ochot. Straży Pożarnej w N. Targu zabawę, której dochód przeznaczono na uzupełnienie instrumentów muzycznych.

Tegoroczna zima jest pod znakiem zamieci i burz śnieżnych tak, że nawet komunikacja kolejowa była chwilowo wstrzymana nie mówiąc już o ruchu kołowym na szosach. Obecnie nastała silna odwilż, a w sobotę ub. tygodnia padał chwilowo deszcz.

Aresztowanie podpalacza. W ubiegłym roku było w Trzcianie na Orawie aż 9 pożarów, a ponadto 2 stłumiono w zarodku. Okazało się obecnie, że pożary te wybuchały z podpalania, dokonywanego przez niejakiego Jana Durca, mieszkańca Trzciany. Durca wydał policji jego starszy brat, który nie mógł dojść do ładu z Janem przy podziale pewnej sumy, pozostałej po zmarłej babce.

Za ten dział Redakcja nie bierze odpowiedzialności.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu

Sygn. Nr. Km. 1724/34. Nowy Targ, 11 II. 1935 r.

Obwieszczenie.

Komornik Sądu Grodzkiego w Nowym Targu na zasadzie art. 602 kpc. podaje do wiadomości, że w dniu 1 marca 1935 r. o godz. 10 przed poł. odbędzie się publiczna sprzedaż ruchomości, należących do Michała Radziszewskiego i Heleny Radziszewskiej zamieszkałych w Czarnym Dunajcu, a składających się z 1 kompl. heblarki żelaznej do heblowania desek o popędzie mechanicznym i z 1 kompl. wiertarki do drzewa o popędzie mechanicznym, oszacowanych na łączną sumę 1700 zł., a znajdujących się w lokalu Emanuela Singera w Nowym Targu. — Cena wywołania wynosi 40% ceny szacunkowej. — Ruchomości i spis rzeczy wystawionych na licytację można przeglądać w dniu i miejscu licytacji.

Komornik **Zdzisław Konopka.**

ADRES REDAKCJI I ADMINISTRACJI: NOWY TARG, RYNEK 4. I-sze p., TEL. Nr. 10.

Przedpłata roczna w Polsce 8 zł., półroczna 4 zł., kwartalna 2 zł., **w Ameryce** rocznie 2 dol., zagranicą rocznie równowartość 2 dol., **Wychodzi na każdą** niedzielę. — Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Ceny ogłoszeń: cała strona 100 zł., za 1/2 strony 50 zł., za 1/4 strony 30 zł., za 1/8 strony 18 zł. Od ogłoszeń długoterminowych odpowiedni rabat. Konto czek. P. K. O. Warszawa 151.902.

Wydawca: Podh. Spół. Wyd. w Nowym Targu. — — **Redaktor odpow. Dr. Fr. Ciszek.**

Drukarnia Podhalańska W. Ostrowskiego w Nowym Targu, ul. Szkolna 8. Tel. 99